OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 20 MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 139



# Burza nad Bałtykiem
## Kilka łodzi rybackich zatonęło
## Są ofiary w ludziach

*Gdańsk*, 20 maja.

Parowiec „Hansestadt Danzig", utrzymujący komunikację między Szczecinem a Prusami wschodniemi, miał wczoraj odbyć podróż z Królewca do Kopenhagi. Miał on zatrzymać się w Sopocie, aby przyjąć podróżnych. Parowcem tym wybrało się 300 mieszkańców Królewca w drogę. Między in. jechało także kilkadziesiąt uczniów gimnazjum królewieckiego.

Po drodze statk spotkała gwałtowna burza. Statek „Hansestadt Danzig" nie mógł dotrzeć do Sopot, lecz musiał dawać sygnały pod Nowym Portem w pobliżu Gdańska. Przy pomocy pilota wjechał statek do Nowego Portu. Burza przybrała charakter orkanu.

Olbrzymie fale wylewały na brzeg i zatopiły piaszczysty brzeg całej zatoki gdańskiej od Westerplatte do Orłowa, Sopotu i Gdyni. Ponieważ burza była niebezpieczna dla wszystkich statków, przeto wstrzymano ruch okrętowy na Bałtyku. „Hansestadt Danzig" zaniechał podróży i pozostał wraz z pasażerami w Gdańsku. Dopiero dziś przed południem gdy się morze uspokoiło można było podróż kontynuować.

Burza na Bałtyku wyrządziła w zatoce gdańskiej poważniejsze szkody, zatapiając kilka łodzi rybackich, które nie schroniły się na czas. Dokładnej liczby ofiar w ludziach dotąd nie ustalono.

## Policjant skazany
### za pobicie studenta na rok ciężkiego więzienia

Kraków, 20 maja.

W procesie przeciw 2 posterunkowym, oskarżonym o ciężkie uszkodzenia ciała studenta uniwersytetu krakowskiego, Cornera, zapadł wczoraj wyrok. Wedle orzeczenia rzeczoznawców. Corner odniósł 24 uszkodzenia ciała. Wskutek skomplikowanego złamania żebra, kości przebiły u pobitego opłucną i spowodowały krwawy wylew do jamy płucnej.

Trybunał skazał posterunkowego Władysława Pawełka na rok ciężkiego więzienia z twardem łożem. Posterunkowego Przybyłę uwolniono.

## Pożar w pończoszarni

Łódź, 20 maja.

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w pończoszarni Jakuba Grosberga przy ulicy Ogrodowej 9. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i groził poważnemi skutkami. Wezwana straż ogniowa po upływie godziny stłumiła ogień, straty dość znaczne. Jak ustalono pożar wybuchł skutkiem wadliwej budowy pieca.

# WCZORAJSZE MECZE
## Polonja warszawska traci dalsze dwa punkty
## Dwa spotkania bezbramkowe

*Ł.T.S.G. — Ł.K.S. 0:0*

Spotkanie o mistrzostwo klasy A. Ł.K.S. zasilił rezerwę Milą i Królem.

Ł.T.S.G. wystąpiło w najsilniejszym składzie. Gra należała do bardzo ciekawych, prowadzona była w niezwykle ostrem tempie, a ąhwilami była nawet brutalna.

Zarówno Ł.K.S. jak i Ł.T.S.G. nie wykorzystali całego szeregu dogodnych sytuacji.

Napastnicy Ł.K.S. nie trafiali nawet do pustej bramki.

Sędziował dobrze p. Szer. — Publiczności około 500 osób. Dzięki wynikowi remisowemu Ł.T.S.G. utraciło niemal wszystkie szanse zdobycia mistrzostwa klasy A.

*Ł.T.S.G. II — Ł.K.S. II 0:0.*

Przedmecz rezerw zakończył się również bezbramkowo. W drugiej połowie czarno-biali mieli silną przewagę, lecz nie potrafili jej wykorzystać. Sędziował p. Cyli.

Charakterystyczn jest, że w dwuch spotkaniach nie padła ani jedna bramka.

*UNION — BURZA 1:1 (1:0).*

Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra stała na bardzo niskim poziomie.

Pierwszą bramkę dla Unionu zdobywa lewoskrzydłowy Werner, lecz mimo dość wyraźnej przewagi Union nie jest w stanie do pauzy powiększyć wyniku.

Po zmianie pól Burza zasilona wiatrem bezustannie naciera i środkowy napastnik Lauer w 30-ej minucie zdobywa wyrównującą bramke.

*S.S.K.M. — G.M.S. 3:0 (0:0).*

Mecz o mistrzostwo klasy B. Do pauzy gra równorzędna. Po zmianie stron jednak S.S.K.M. zdobywa znaczną przewagę.

Wtej fazie S.S.K.M. nie wykorzystuje kilku „murowanych" sytuacji. Po uzyskaniu pierwszej bramki przez Gaja zdobywa S.S.K.M. dalsze dwie bramki. Gra ze strony G.M.S-u bardzo słaba. Sedziował p. Czech.

*CONCORIA (Piotrków) KADIMAH 3:0.*

Zawody o mistrzostwo klasy B w Piotrkowie przyniosły zasłużone zwycięstwo Concordji.

Na kilkanaście minut przed końcem gry sędzia p. Hild przerywa zawody, ponieważ pozostało na boisku tylko 7 graczy Kadimah-u.

*TUR — HASMONEA.*

Mecz wyznaczony na sobotę po południu na boisku W.K.S. nie odbył się ponieważ sędzia p. Szczygielski uznał boisko za niezdatne do gry.

*SŁOWACKI — WIDZEWSKA MANUFAKTURA 2:1(1:1).*

Zawody o mistrzostwo klasy C.

Obie drużyny grały bardzo ambitnie i z dużą wolą zwycięstwa. Już w pierwszych minutach zdobywa Widzewska Manufaktura bramkę przez Kowalskiego z rzutu karnego.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy wyrównuje Słomiński.

Po przerwi silną przewagę ma drużyna Słowackiego. Gra się zaostrza i staje się nawet brutalna. Przed końcem zawodów zdobywa Lenard zwycięską bramkę dla drużyny Słowackiego. Sedziował p. Andrzejak.

*GEYER — JUTRZENKA 2:0.*

Zawody o mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo Geyera.

*ZJEDNOCZONE — KRAFT 6:1.*

Mecz o mistrzostwo klasy A. przyniósł nadspodziewane zwycięstwo drużynie Zjednoczone.

*JUGOSŁAWJA — FRANCJA 3:0.*

W Paryżu odbył się mecz reprezentacji Jugosławji i Francji, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 3:0 bramek. Goście górowali nad francuzami techniką.

## Tajemnicze samobójstwo
### przemysłowca Sakowskiego

*Warszawa*, 20 maja.

W warszawskich sferach przemysłowych wielkie wrażenie wywarło tajemnicze samobójstwo znanego przemysłowca, p. Seidenbeutla-Sakowskiego.

P. Sendenbeutel wczoraj zastrzelił się w swem mieszkaniu przy ul. Boduena Nr. 4. Samobójca nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniły podłoże jego czynu. Powszchnie było wiadomo, iż stan interesów p. Seidenbeutla przedstawia się bardzo pomyślnie, to też przypuszczają, iż przyczyną samobójstwa musiały być jakieś przejścia natury osobistej.

## 12 miljonerów
### amerykańskich w Warszawie

Warszawa 20 maja.

Wczoraj wieczorem wyjechało z Warszawy 12-tu turystów amerykańskich, miljonerów, którzy zatrzymali się w stolicy Polski 2 dni w przejeździe z Rosji do Niemiec.

## Legja — Polonja 3:2
### Steuerman — strzelcem wszystkich bramek dla Legji

**Warszawski korespondent „Expressu" donosi:**

**Derby footbalowe stolicy oczekiwane były przez tutejszy świat piłkarski z niezwykłem zainteresowaniem. Oba zespoły wystąpiły w następujących składach:**

**Legja—Skwarczyński, Kotkowski, Martyna, Szaller, Przeździecki, Cebulak, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski Rajtarek.**

**Polonja — Kisieliński, Bułanow, Miączyński, Seichter, Stogowski, Nowikow, Tymowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Grygier.**

**Zwycięstwo Legji niezasłużone. Polonja miała w pierwszej połowie gry znaczną przewagę i tylko niezaradności napastników pod bramką zawdzięczyć może Legja, że mecz ten nie zakończył się dla niej przegraną.**

**Do pauzy dwie bramki dla Polonji zdobywają Krygier i Suchocki natomiast dla Legji wyrównuje Steurmann, strzelec wszystkich bramek dla drużyny wojskowej. Po zmianie pól, gra wyrównana. Drużna Polonji opada na siłach i Legja zyskuje nieznaczną tylko przewagę. Zwycięski punkt dla drużyny wojskowej zyskał Steuermann.**

**Meczem kierował p. Słomczyński z Sosnowca.**

## Mecz głuchoniemych
### Paryż—Warszawa 4:3

Warszawa, 20 maja.

(Telegram wł. „Expressu")

W dniu wczorajszym odbył się tu mecz głuchoniemych (Paryż) a takim samym zespołem Warszawy, Mecz skończył się wynikiem 4:3 na korzyść głucho niemych Paryża.

## Zatrucie 64 chłopców
### w bursie we Lwowie

**Lwów, 20 maja.**

**W bursie św. Stanisława Kostki przy ulicy Gródeckiej we Lwowie zaszedł fakt masowego zatrucia wychowanków. Chłopcom dano na obiad nieświeże kiełbasy i salceson.**

**Wszyscy wychowankowie w liczbie 64 zachorowali po tym obiedzie i do pół nocy wili się w bólach. Gdy wszelkie środki domowe nie skutkowały, wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz wezwał do pomocy dwu innych lekarzy i razem wypompowali żołądki chłopców.**

**27 wychowanków musiano odwieźć do szpitala, gdyż stan ich był bardzo ciężki z powodu wysokiej gorączki.**

**Policja stwierdziła, że kiełbasy i salceson nie były przechowywane w chłodni, wskutek czego uległy zepsuciu.**

## Dziecko pod taksówką

W dniu wczorajszym ulica Zgierska była znów terenem wstrząsającego wypadku samochodowego.

Pod koła taksówki dostał się jakiś chłopiec, liczący lat około 10, który doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Wezwane pogotowie w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala Anny — Marji. Nazwiska przejechanego policja dotychczas nie ustaliła.

## Spłonął w powietrzu
### Tragiczny wypadek lotnika amerykańskiego

New York, 20 maja.

(Telegram wł. „Expressu")

W dniu wczorajszym odbyły się tu wielkie manewry floty napowietrznej Stanów Zejdnoczonych, w których wzięły udział 104 samoloty wojenne. W czasie manewrów zderzyły się z sobą na bardzo wielkiej wysokości dwa samoloty. Nastąpił wybuch benzyny od którego powstał pożar obu płatowców. Piloci próbowali się ratować przy pomocy spadochronów. Jeden z nich zeskoczył szczęśliwie ale przy lądowaniu uległ poważnym obrażeniom ciała, drugi zaś zaczepił spadochronem o własny samolot i zawisł na nim, tracąc życie w płomieniach. Z obu samolotów pozostały jedynie szczątki.

## Węglowski u Turystów
### wystąpi na dzisiejszym meczu przeciwko ŁKS-owi

**Jak się „Express" dowiaduje na dzisiejszych zawodach ŁKS. — Turyści, które odbędą się na boisku WKS. o g. 17 wystąpi w barwach fioletowych Węglowski, który już przybył w dniu wczorajszym do Łodzi. Węglowski odtąd stale grywać będzie na pozycji prawego łącznika w drużynie Turystów.**

# Gen. Nobile opowiada

## o katastrofie „Italji" chwaląc siebie pod niebiosa

### W pierwszą rocznicę tragedji podbiegunowej

**Świat cały dotąd nie przestał zajmować się sprawą gen. Nobile i jego wyprawy na biegun północny Obecnie ukazał się poniższy artykuł kierownika tej wyprawy, gen. Nobilego.**

Było to 24 maja. Opuściliśmy biegun około drugiej godziny rano, stale była mgła i wiatr, niekiedy mieliśmy nawet nisko położone chmury. Wiatr dochodził do 40—50 kilometrów na godzinę. Poruszaliśmy się bardzo wolno i ze znacznym odchyleniem od wyznaczonego kierunku, gdyż ster działał słabo, zresztą ustalenie położenia było bardzo trudne.

**OGÓLNE PRZYGNEBIENIE.**

Taka podróż w wietrze i mgle trwała około **trzydziestu godzin:** słońca ani nieba nie widzieliśmy w ciągu tego czasu ani na chwilę. Nic dziwnego, że wobec podróży w takich warunkach byliśmy **zupełnie przybici** i tym silniej odczuwaliśmy znużenie po długich bezsennych godzinach.

Na dzień 25 maja nie było zapowiedzi lepszej pogody. Nawet **Malmgreem** bardzo był zakłopotany i namawiał mię do przyśpieszenia lotu, by jaknajprędzej dotrzec do naszej podstawy operacyjnej. **Kazałem** wobec tego puścić w ruch trzeci silnik, który zazwyczaj próżnował, i powiększyć szybkość dwu innych. Dzięki temu szybkość sterowca **przeszła nawet 100 kilometrów na godzinę.** Przy tak forsownym locie zużycie benzyny wzrosło znacznie. Chciałem za wszelką cenę zbadać gdzie jesteśmy, by móc obliczyć, ile zużyjemy benzyny, by dostać się do Kingsbai; wprawdzie zapasy były znaczne, lecz nie tak wielkie, by operować nimi bez rachuby.

**BEZ KIERUNKU.**

Pomiarów w tym względzie dokonywałem bardzo starannie osobiście przy pomocy dwu oficerów marynarki, trzeci wraz z Malmgreenem pracowali przy sterze. Od czasu do czasu mogłem stwierdzić, że cały sterowiec, **nawet śmigła, pokryte są lodową powłoką.** Obliczenia nasze wskazywały, że najbliższym lądem jest wybrzeże Szpicbergu; okazało się jednak, że to **obliczenie było błędne.**

Lecieliśmy tedy, nie wiedzac wcale, gdzie się znajdujemy, **gdy nagle zaszedł przykry wypadek:** nie można było pracować górnym sterem, który stał się jakby przygwożdżony. **Groził nam każdej chwili upadek.** Najwidoczniej nastąpiło uszkodzenie mechanizmu wewnętrznego. Coprędzej wstrzymałem wszystkie silniki, co było jedynym sposobem uchronienia się przed katastrofą. Istotnie, dzięki lekkości sterowca udało się powstrzymać jego upadek; **lecieliśmy wprawdzie ku dołowi około dwu minut,** później jednak zaczęliśmy się wznosić w górę.

Poleciłem naczelnemu mechanikowi, Ceccioniemu, naprawienie steru. Wtedy to Mariano, pierwszy oficer pokładowy, zaproponował, byśmy za wszelką cenę wznieśli się w górę i zbadali wysokość słońca, by w ten sposób **ustalić położenie „Italji".** Wydałem odpowiednie rozkazy, z czasem więc wyszliśmy zupełnie z mgły. Po pomiarach silniki znowu działać zaczęły i posuwaliśmy się dalej ponad chmurami; badałem horyzont w nadziei, że dojrzę profil gór Szpicbergu. **Nic jednak nie było** widać wobec czego postanowiłem opuścić i lecieć znowu pod mgłą. Unosiliśmy się wtedy na wysokości około 300 metrów; wiatr jakby nieco osłabł.

Pracowaliśmy wszyscy. Ja w dalszym ciągu z oficerami marynarki robiłem pomiary radjogoniometryczne i szybkości, Malmgreen z Zappim pracowali przy sterze: Ceccioni i Trojani pracowali przy górnym sterze. W zewnętrznej części kabiny pracowali Mariano i Piglieri nad kursem a Behounek prowadził badania naukowe. Biagi siedział w kabinie radjotelegrafu.

**OPADA!...**

Nagle Ceccioni dał mi znać, że **sterowiec stał się cięższy,** skierowałem się do instrumentów, które wskazywały, że **opadamy bardzo szybko.** Poczułem jak wielkie grozi nam niebezpieczeństwo, kazałem tedy Trojaniemu puścić motory całą siłą, by w ten sposób wyrównać zwiększenie ciężaru. Jednocześnie zaś kazałem zbadać Alessandriniemu balon w przeświadczeniu, że wentyle musiały się otworzyć.

Zauważyłem zaraz, że praca silników **nie może wyrównać ciężaru i nie przeciwdziała opadaniu okrętu.** Czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, żeby go utrzymać na danym poziomie, sterowiec opadał jednak stale Znajdowaliśmy się w nieznacznej już tylko odległości od powierzchni wody. **Upadek był nieunikniony.**

Trzeba było więc teraz pomyśleć o tem, jakby złagodzić jego skutki. Kazałem przedewszystkiem zatrzymać silniki, by na **wypadek zderzenia nie wywołać pożaru;** jednocześnie zaś poleciłem Ceccioniemu wyrzucić łańcuch z kulami ołowianemi, które służyły jako balast.

**KATASTROFA.**

Na miejsce Ceccioniego do górnego steru przyszedł Zappi. Opadaliśmy ciągle. Masy lodowe zbliżały się coraz bardziej. Malmgreen, który znajdował się przy sterze kierunkowym, **porzucił go nagle i zwrócił się do mnie z wyrazem twarzy, świadczącym, że wszelkie wysiłki byłyby daremne.** Instynktownie objąłem jego posterunek, chwytając całą siłą ręką porzucony ster.

Była to jedna chwila. Zaraz potem dojrzałem ostre bryły lodowe. Czekałem ze spokojem zderzenia, które miało nastąpić za małą chwile.

**Trzask był straszny.**

Upadło mi coś na głowę, zostałem ściśnięty i miałem wrażenie, jakgdyby całe moje ciało **zostało zmiażdżone,** nie czułem jednak żadnego bólu. Coś mię potem ściągnęło; pomyślałem zupełnie spokojnie, że teraz wszystko już skończone.

Gdym otworzył oczy, stwierdziłem, że znajduję się na bryle lodowej. Obok mnie byli Malmgreen, Zappi i Ceccioni; dalej zaś Mariano, Viglieri Behounek, Trojani i Biagi. Widziałem jak sterowiec **unosił się, pędzony wiatrem ku wschodowi.** Wzrok mój czas dłuższy zatrzymał się **na napisie „Italia",** utrwalonym dużemi czarnemi literami na boku statku. Wkrótce znikł on we mgle.

Stwierdziłem, że **byłem raniony w głowę i miałem złamaną nogę.** Oddech był utrudniony. Miałem wrażenie, że pożyję ze dwie, trzy godziny najwyżej Nie bolało mię nic, z czego się niemal cieszyłem. Zwróciłem się do kolegów, by dodać im odwagi; zaproponowałem, by zwrócili myśli ku Bogu, serce zaś skierowali ku dalekiej ojczyźnie. Potem rozległ się, resztkami sił wydany okrzyk z pełnej piersi mej:

**— Niech żyją Włochy!**

Towarzysze podtrzymali go. Było to 25 maja o 10 min. 30.

## Najdłuższy tunel

### w St. Zjednoczonych

W tym roku ma być ukończony największy tunel w Stanach Zjednoczonych; szybkość, z jaką budowano go, śmiało można nazwać rekordowa.

Przechodzi on pod górą Kaskada w stanie Waszyngton; posiada 12.874 metry długości, a budowano go trzy lata. Jak dalece technika budowania tunelów postępowała naprzód, dowodzi fakt, że tunel Moffal w Colorado, chociaż ma tylko 9 kilometrów długości, budowano 4 i pół roku.

Tunele europejskie w liczbie czterech, z których trzy są troche dłuższe od tunelu pod Kaskadą, były zbudowane w okresach od 7 do 14 lat. Szybkość więc pracy przy tunelu amerykańskim jest tembardziej zdumiewająca, że jego wnętrze jest z żelazobetonu, czego nie posiada żaden z dotad wykonanych tunelów Europy czy Ameryki.

## Wino w kanale

Nietylko w północnej, ale i w południowej Ameryce władze umieją dopilnować przestrzegania praw, zabezpieczających zdrowie i mienie obywateli. Oto niedawno w niewielkiej mieścinie brazylijskiej władze, znalazłszy u jednego z miejscowych kupców zafałszowane wino, wyegzekwowały od niego grubą grzywnę i jednocześnie zmusiły cały transport — około 10.000 litrów — wylać do kanału. Innym znowu razem podobny los spotkał wielki transport szmalcu, który okazał sie zafałszowanym przez poważną domieszkę mąki kartoflanej. Jak widać w Brazylji, którą przyzwyczailiśmy się uważać za półdziki kraj, władze czuwają nad zdrowiem obywateli nie gorzej niż w Europie a może nawet — lepiej.



# S. O. S.! Czarna śmierć!

## Należy w Polsce zawczasu przeprowadzić przeszczepienie całej ludności

## Epidemja ospy zagraża Europie

Dotychczas angielskim władzom sanitarnym nie udało się opanować szerzącej się w kraju **strasznej epidemji ospy,** zawleczonej tam przez jeden z okrętów, przybywających z Indji. Że straszna ta choroba mogła przybrać w Anglji tak wielkie rozmiary, tłomaczy się faktem, że wśród anglików przeważają **przeciwnicy przymusowego szczepienia,** i dlatego szczepienie takie nie jest w Anglji zaprowadzone.

Tymczasem epidemja trwa, i **przekroczyła już granice Albionu.** W Brukseli kilka osób chorych na ospę znajduje się w leczeniu, w szpitalach, notowano również jeden wypadek w Austrji.

Francja, która w najbliższej jest styczności ze swą sąsiadką z poza drugiej strony Kanału, **broni się przeciw epidemji tak drakońskiemi zarządzeniami policyjnemi,** że ruch graniczny prawie ustał i tylko nie wiele osób, i to zmuszonych do tego koniecznością, przybywa z Anglji do Francji, i na odwrót.

Tylko osoby szczepione dopuszczane są do tego ruchu, a przymus szczepienia obejmuje nawet tych, którzy podróż odbywają drogą powietrzną. Przeciwnicy szczepienia przycichli zupełnie i prawdopodobnie, wobec grożącego niebezpieczeństwa, **sami po cichu poddają się temu zabiegowi.**

Historja **czarnej ospy** jest bardzo interesująca. Zaraza ta panowała już w r. 1722 przed Chrystusem, w Chinach, później dostaje się do Indji i Japonji. Dzięki temu jednak, że komunikacja między poszczególnemi krajami była wówczas minimalna, choroba nie szerzyła się, i **prawie przez lat 200 nie czyniła dalszych postępów.** Dopiero gdy wędrówka narodów popchnęła na zachód olbrzymie masy ludzi z Azji wschodniej, wraz z niemi przybywa i inny gość czarna ospa, zwana w średnich wiekach **morem.** W 4 stuleciu po Chr. ospa z Azji zachodniej dostaje się do Europy, w 580 widzimy ją w Galji, dokąd przynieśli ją Arabowie, w 711 w Hiszpanji. Arabski lekarz Razes opisuje ją w jednem ze swych dzieł, jeszcze i dziś niepozbawionym wartości. Według świadectwa mnicha Ekkeharda, Hunnowie zawlekli ją do St. Gallen. Z hiszpańskimi i portugalskimi konkwistadorami **dostała się do Ameryki,** gdzie w przeciągu bardzo krótkiego czasu pochłonęła 3 i pół miljona ofiar. Holendrzy z bielizną chorych na ospę dzieci zawieźli chorobę tę do Kaplandu, gdzie uległo jej 20,000 osób.

Ospa udziela się nietylko bezpośrednio, przez dotknięcie chorego, ale również pośrednio, przez osoby trzecie, albo przedmioty. Droga, którą zarazki dostają się do organizmu, jest najczęściej błona śluzowa nosa. Dziesiątego dnia po zakażeniu *występuja dreszcze, bóle w krzyżach i wysoka gorączka.* Jedenastego dnia pokazuje się wysypka, w formie czerwonych gruzełków, które następnie nabierają ropą. Jeżeli sięgaja one bardzo głęboko, dostaje się do nich krew, i wówczas mówimy o „czarnej ospie", *która prawie zawsze jest śmiertelna,* wdaje się bowiem zazwyczaj zakażenie krwi. Jest to t. zw. *„czarna śmierć"*, o której czytamy w starych kronikach. Najpóźniej pojawia się wysypka na twarzy, i wówczas przeważnie chory *przebył już najniebezpieczniejszy* okres swej choroby. Śmiertelność ospy wynosi 10 do 15 proc. Ale nawet ci, co przebyli ją szczęśliwie, nosza na sobie przez całe życie brzydkie blizny, a często też choroba ta pozostawia po sobie inne ślady, które dają się odczuwać bardzo dotkliwie, jako kalectwa, że wspomnimy tylko *ślepotę albo głuchotę.*

Zarazek ospy odkryto stosunkowo wcześnie i niebawem też udało się wynaleźć szczepionkę ochronną. Z początku otrzymywano ją z osób, dotkniętych chorobą, *co jednak było dość niebezpieczne.* Nawet przy zachowaniu największych ostrożności bowiem nie zawsze dało się uniknąć wypadków przeszczepienia wraz z ospą innych chorób, *jak gruźlicy lub kiły.* Dopiero angielski lekarz Jenner zaprowadził szczepienie *krowianką,* i od tego czasu odbywa się ono ściśle antyseptycznie i przeszczepienie jakiejkolwiek choroby jest zupełnie wykluczone.

Nasuwa się pytanie, czy wobec szerzenia się zarazy w Anglji, *możliwe jest jej rozwleczenie po kontynencie.* Na pytanie to należy odpowiedzieć *twierdząco,* choć narazie nie ma powodu do obaw. Pamiętać jednak należy o tem, że w Europie krócz krajów, w których szczepienie dzieci jest przymusowe, jak Polska i Niemcy, są także państwa, w których jest ono pozostawione dobrej woli mieszkańców. Pozatem w żadnem państwie nie ma ustawy, któraby wprowadzała przymusowe szczepienie powtórne osób dorosłych, wiadomo zaś, że szczepienie *ma moc ochronną tylko na przeciag 7 lat.* Po upływie tego czasu każdy szczepiony może się ospą zarazić, choć i wówczas zazwyczaj nie występuje ona już z taką siłą, jak u osób zupełnie nieszczepionych.

U nas jeszcze nie słychać, by władze sanitarne wydały jakiekolwiek zarządzenia ochronne. A jednak spodziewamy się z okazji wystawy poznańskiej *dużego zjazdu cudzoziemców, a w takich warunkach nie trudno o wypadek zawleczenia* — słusznie podkreśla „Przegląd Wiecz.". Należy pomyśleć o tem i zawczasu przeszczepić całą ludność, tak dzieci jak dorosłych. Zarządzenia natychmiast wydane i przeprowadzone z cała energia, moga uchronić Polskę od wielkiego nieszczęścia.

Tuszymy, że pomyślał już o etm p. min. Składkowski, który już tylokrotnie dał dowód, jak bardzo mu leży na sercu zdrowie ludności, i któremu zawdzięczamy podniesienie się poziomu sanitarnego w całym kraju.



— Panowie, tu jest wyraźnie napisane, że nie wolno palić!.. Czy nie widzicie napisu?...
— Nie... Dym go zasłania!...

# 3-dniowe urlopy
## otrzymają pracownicy miejscy chcący zwiedzić P. W. K. w Poznaniu

Łódź, 20 maja.

Ze względu na propagandowy charakter wystawy poznańskiej, umożliwiający jednocześnie zwiedzającym zapoznanie się z wytwórczością Polski, pożądane jest, by w zwiedzaniu wzięły udział jak najszersze warstwy społeczeństwa. Jak wiadomo, dzięki staraniom komitetu wystawowego, wycieczki zbiorowe mają za pewnione ulgi kolejowe, ułatwienia przy zwiedzaniu wystawy itp.

W związku z powyższem, doceniając znaczenie i korzyść grupowych wycieczek na wystawę poznańską, związki zawodowe pracowników miejskich wystąpiły do magistratu z prośbą o zapewnienie pracownikom, którzy zadeklarują udział w organizowanych przez związki wycieczkach, parudniowych urlopów oraz pożyczek na związane z wyjazdem koszty.

Prośba związków pracowników miejskich była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu magistratu, który poda nie w sprawie umożliwienia urzędnikom zwiedzania wystawy poznańskiej całkowicie uwzględnił. Biorący udział w wycieczkach zbiorowych, będą otrzymywać 3-dniowe urlopy (nie licząc świąt) oraz pożyczka rozłożona będzie na 5 rat.

# Kto ma prawo leczyć się bezpłatnie
## w ambulatorjach miejskich

Łódź, 20 maja.

Jak się „Express" dowiaduje, z dniem 15 maja r.b. wydawnictwo lekarstw na recepty dla chorych leczących się w ambulatorjach miejskich, przejął od kasy chorych wydział ambulatorjów miejsk., przejął od kasy chogistratu.

W związku z tem wydział zdrowotności publicznej podaje do wiadomości ogółu, iż prawo do korzystania z pomocy lekarskiej w ambulatorjach miejskich oraz do bezpłatnego otrzymywania lekarstw w aptece miejskiej przysługuje bezrobotnym, którzy utracili prawo do świadczeń kasy chorych oraz ubogim, nieposiadającym środków utrzymania, na podstawie legitymacji P.U.P.P., względnie zaświadczeń związków zawodowych instytucji społecznych lub właścicieli domów.

# Bracia się pobili
## nie szczędząc razów nadobnej nieznajomej

Łódź, 20 maja.

Bracia Józef i Stanisław Musiakowie wytrąbili wczoraj parę butelek wódki w jakiejś knajpie na przedmieściu. Wracając do domu młodzieńcy zaczepiali przechodniów, szczególnie niewiasty.

Jakaś młoda, przystojna panienka która im bardzo przypadła do gustu miała z nimi bardzo niemiłe przejście. Pijani bracia chcieli bowiem koniecznie zawrzeć z nią znajomość.

— Pani zostanie moją żoną — oświadczył Józef — jutro właśnie mam czas i możemy się pobrać. Posagu nie wymagam, u mnie grunt to uroda!

Niewiasta wzruszyła ramionami i przyśpieszyła kroku.

— Niech pani z nim nie rozmawia — zawołał wówczas Stanisław — jestem urodzonym rycerzem i nie pozwolę, by ten mazgaj zaczepiał niewinne kobiety! Niech żyje cześć niewieścia!

Wznosząc ten okrzyk „rycerz" rzucił się na nieznajomą, porwał ją w ramiona i pocałował w usta. Krzyk, rwetes, awantura.

Niewiasta wymierzyła Stanisławowi siarczysty policzek. „Rycerz" odpowiedział jej pięknem za nadobne. Niewiadomo z jakiego powodu pan Józef nagle wystąpił w obronie napastowanej i natarł na brata. Batalja trwała a wyniki były bardzo opłakane, albowiem cała trójka doznała dość poważnych obrażeń cielesnych. Wszystkim udzielono pomocy lekarskiej.

# Uczeń uratował
## tonące dziecko

Bydgoszcz, 19 maja.

Wczoraj popołudniu uczniowie 5 klasy państwowego gimnazjum klasycznego odbywali nad Kanałem Bydgoskim w pobliżu jednego z młynów lekcje rysunków. W pewnej chwili jeden z nich, 16-letni Witold Racjejewski, ujrzał tonące 5-letnie dziecko; bez namysłu chłopiec skoczył do wody i uratował je.

# Fałszywy dyplomata
## Zamiast czerwońców wymieniał ruble Kiereńskiego

Z Warszawy donoszą:

Dużo zamieszania narobił w Paryżu pewien warszawiak, nazwiskiem Izaak Lerner.

Do niedawna „pracował" na Placu Bankowym, sprzedając kmiotkom fałszywe dolary. Tropiony przez policję, przeniósł się do stolicy Francji, gdzie zaczął występować w charakterze.... członka ambasady sowieckiej.

Ubrany według ostatniej mody, z cygarem w ustach, zjawił się na werandzie pierwszorzędnego hotelu i zamówił sutą kolację.

Po zjedzeniu sięgnął po portfel i przerazwszy zawartość, oświadczył kelnerowi:

— Niestety, mam przy sobie tylko ruble sowieckie. Proszę sprawdzić kurs giełdowy. Odstąpię o dwadzieścia procent taniej.

Uszczęśliwiony z takiej oferty kelner, biegł do kasjerki, wymieniał banknot na własną odpowiedzialność i wracał do gościa, by wydać mu resztę we frankach.

Nazajutrz zaś wychodziło na jaw, że „dyplomata" zapłacił rublami Kiereńskiego, które, jak wiadomo, nie mają żadnej wartości.

Częstokroć dawali się złapać nietylko kelnerzy, ale i solidni mieszczanie, których pociągał łatwy zarobek na różnicy kursu.

Wubiegły wtorek aresztowano Lernera w hotelu Wagram, gdzie usiłował wymienić „kierenkę" 100-rublową.

Stosownie do prawa międzynarodowego, oszust będzie sądzony przez władze francuskie.

# Narzeczony-szantażysta
## maltretował bezlitośnie młodą kobietę

Łódź, 20 maja.

Początek poniższej historji jest dość banalny. Ona — miała osiemnaście lat i narzeczonego. On był księciem z bajki i kupcem wędrownym. Pierwszy z tych „zawodów" nie przynosił mu żadnych zysków, a drugi mniej więcej samą sumę.

Musiała mu więc pożyczyć pieniądze, choć sama bardzo mało zarabiała.

Mijały miesiące.

Panna Helena Brusówna oddawała ostatnie grosze narzeczonemu Włodzimierzowi Czernickiemu, który bawił się w knajpach i mało myślał o przyszłości. Ostatnio począł on nawet czynić jej wyrzuty, że mu daje mało pieniędzy.

Cóż więcej mogła zrobić dla niego biedna, dziewczyna! Oddawała mu przecież prawie cały tygodniowy zarobek!

Czarnicki potrzebował jednakże gotówki zdecydował się popełnić szantaż. Któregoś dnia oświadczył on dziewczynie:

— Dowiedziałem się, że miałaś kochanka. Jeżeli mi nie dasz 500 złotych, to nietylko się z tobą nie ożenię, ale będę wszystkim rozpowiadał, że się źle prowadzisz.

— Jestem niewinna, to nieprawda..— płakała dziewczyna.

— Nieprawda! Daj 500 złotych!

Cały tydzień Helenka starała się o pieniądze i wreszcie wydostała gdzieś 300 złotych, które wręczyła Czarnickiemu. Od tego dnia narzeczony więcej się nie zjawił. Dziewczyna wreszcie zrozumiała kim był jej umiłowany i zdecydowała się zwrócić o pomoc do policji.

Wdrożono dochodzenie.

# Panna w P. K. U.
## stawała przed komisją wojskową

Z Warszawy donoszą:

Zupełnie przystojna szatynka, panna Bronisława Nelska, pokojówka z zawodu (Nalewki 12), otrzymała pocztą *wezwanie do stawienia się w miejskim wydziale wojskowym.*

Adres był nieco spaczony: zamiast Bronisława Nelska — Bronisław Nelski.

Zakręciwszy loczki przed lusterkiem, młoda kobietka udała się do magistratu, by zapytać — o co właściwie chodzi. Wojsko nie napawało jej lękiem, gdyż znała paru żołnierzy, bardzo morowych chłopców.

Lecz woźny nie chciał wpuścić.

— Tu — powiada — kobietom wejście wzbronione. Jeszczeby tego brakowało, żeby panny za rekrutamy się pchały!

I panna Broncia, nic się nie dowiedziawszy, wróciła do domu.

Po paru tygodniach odwiedził ją policjant.

— Gdzie tu — pyta — zamieszkuje niejaki Bronisław Nelski, co to nie stawił się na asenterunek?

— Nijakiego Bronisława tu niema — odpowiada panna Broncia. — Jezdem tylko ja i kwita.

— To chodź panna ze mną. Zaraz się przekonamy.

Nie zważając na protesty, dzielnicowy zabrał ją do magistratu. Tam oglądali ją różni panowie i dziwili się mocno, skąd się wzięła w spisie poborowych.

— INema rady — zadecydował starszy urzędnik — *musi panienka iść do P. K. U. Jak lekarze orzekną, tak się stanie.*

— Bez cóż to? — broniła się niewiasta, lecz nic nie pomogło.

I znów pewnego ranka zjawił się dzielnicowy. I zabrał pannę Broncię.

Stawała przed komisją, ale grzeczni lekarze nie zrobili jej przykrości. Widząc zapłonione liczko, poprzestali na paru komplementach. Odnotowano w księdze, że taki a taki nie pójdzie do wojska, ponieważ okazał się kobietą.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, sprawcą wszystkich nieporozumień jest ojciec chrzestny. Trzymając Broncię do chrztu, zadeklarował ją pijanemu jako chłopca.

Ponieważ spisy poborowych sporządzone są z ksiąg ludności stałej, pokojówka znalazła się między rekrutami.

# Dwaj robotnicy
## zatruci gazami.

Toruń, 18 maja.

Wczoraj wydarzył się w Wawęczynie pow. Lipno, tragiczny wypadek.

Pracujący w studni na głębokości 12 metrów dwaj robotnicy wskutek zatrucia gazami stracili przytomność. Trzeci robotnik, który pospieszył kolegom z pomocą, podczas schodzenia w dół uległ w połowie drogi zawrotowi głowy i ostatnim wysiłkiem zdołał wyjść na powierzchnię.

Zaalarmowana straż ogniowa, zaopatrzona w maski gazowe wydobyła nieprzytomnych robotników ze studni.

Nieszczęśliwi robotnicy zmarli.

# Tanie kąpiele
## dla uczącej się młodzieży

Łódź, 20 maja.

Jak się dowiaduemy, dążąc do uprzystępnienia kąpieli jak najszerszym warstwom ludności i w trosce o zdrowie młodzieży szkolnej, magistrat postanowił zniżyć o 50 proc. opłaty dla uczącej się młodzieży w miejskich zakładach kąpielowych.

Zgodnie z uchwałą Magistratu, od dn. 15 b.m. pobierane są następujące opłaty za kąpiele młodzieży szkół średnich i wyższych:

1) w I miejskim zakładzie kąpielowym (Wodna 25) — 90 gr. (wanna I kl.) i 65 gr. (wanna II kl.); 2) w II miejskim zakładzie kąpielowym (Szkolna 11) — 50 gr. (wanna I kl.) i 40 gr. (wanna II kl.).

Co się tyczy dziatwy szkół powszechnych, korzysta ona z bezpłatnych świadczeń kąpielowych we wszystkich zakładach miejskich.

# Aeroplan dla papieża

Administracja Watykanu zamówiła w Anglji aeroplan na cztery osoby. Kabina aeroplanu wyścielona będzie niebieskim aksamitem, na skrzydłach zaś będzie umieszczone godło papieskie. Pilot angielski, który przeleci tym samolotem do Rzymu, zaangażowany zostanie jako stały lotnik papieski.

# W notesie reportera

Ze sklepu Lichtenberga Hersza, przy ul. Rokicińskiej nr. 16 skradziono farbę i pendzle malarskie, wartości przeszło 300 złotych.

Z kantoru zakładu przemysłowego Radziejewskiego Daniela, przy ul. Lipowej nr. 4, skradziono kasetkę zawierającą 488 zł. w bilonie.

Ze straganu Jachimowicza Joela, na Wodnym Rynku skradziono towary na sumę 300 zł.

Z budki Kligiera Ojzera, przy ul. Zielonej nr. 41, skradziono cukierki i czekoladę, oraz 6 swetrów, wartości ogólnej 400 złotych.

Film, który poruszył wszystkie warstwy społeczeństwa całej Europy.

# Golgota Miłości

Akcja rozgrywa się na kolonji skazańców, galerników, zwanej

# Piekło-Gayenne

ukaże się jako następny program

KINOTEATRU

## SPLENDID.

---

# SPLENDID

**Dziś i dni następnych!**

# BRYGIDA HELM

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji jako

# „Kochanka Rozwolskiego"

Wielki dramat intrygi i miłości, na tle porywających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić karjery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej.

**Błysk szczęścia w mroku nędzy!**
**Szlachetny gest miljardera!**
**Niebywały uśmiech losu!**

Partnerem Brygidy Helm jest równie piękny mężczyzna, jak utalentowany artysta

## Henry Stuart.

**Wytwórnia „UFA"**

**Od 12-ej do 3-ej** cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

---



**Dla pań i panów!** **Dla pań i panów!**

**Koncesjonowane Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych**

## Fr. Grętkiewicza

**Łódź, Al. Kościuszki 21**

Telefon 75-35. Telefon 75-35

**Liczne nowoczesne modele i pomoce szkolne**
**Nauka jazdy na samochodach 6-cio i 8-cylindrowych**
**Dogodne spłaty ratami.** Porady fachowe bezpłatnie

Zapisy przyjmuje kancelarja od 9-ej rano do 8-ej wieczorem jak również udziela wszelkich informacji.

---

# WYSTAWA OBRAZóW
# Artura SZYKA
## „STATUT KALISKI"
## PIOTRKOWSKA 74
OBOK GRAND HOTELU
OTWARTA OD 10 RANO DO 10 W.

---

# IDŹCIE SZLAKIEM SZCZĘŚCIA

do słynnej ze szczęścia KOLEKTURY

**B. Weinberg,** — Łódź — **42/163 Piotrkowska 42/163** — telefon 7-87 — (róg Anny, przyst. tramwajowy)

gdzie zazwyczaj padają największe wygrane.
Ciągnienie 1-ej kl. odbędzie się już **w czwartek i piątek!**
**Co drugi los wygrywa!** **Główna wygrana zł 750,000.**

---

Dr.
## W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95- przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

---

Dr.
## Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Piotrkowska 99**

TEL. 44-92

przyjmuje od 2—6 po poł i 8—9 wiecz. Panie od 5—6. w niedziele i święta od 11—2.

---

Dr. med.
## Lubicz

**Cegleniana 43 Tel. 41-32.**

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań od 3—5

---

Dr. med.
## HELLER

**chor. skórne i weneryczne**

**Nawrot 2**

tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8
**dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p dla niezamożnych** ceny lecznic

---

Dr. med.
## St. Bibergal

**Moniuszki 11,** telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—1

---

## Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcij gry fortepianowej. Wschodnia 72

---

## Poradnia Wenerologiczna

**Lekarzy-specjalistów**

**Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
**Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

**Porada 3 złote.**

---

# Rabka

willa „FILASÓWKA".
1 czerwca zostaje otwarty pensjonat dla dzieci.

## Dr. Felicji Pinesowej

Zgł.: Al. 1 Maja 41, m. 41, pr. of. Telef. 66-55 (od 2—5 pp.) 26

---

## KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze

poleca

**MAGAZYN MÓD**

**9 ZAWADZKA 9**
wejście p. bramę

---

## Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
**przyjmuje do reperacji.**
**ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro**
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

---

## LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne. lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

**Porada dentystyczna i wenerologiczna**

dla chor. skórnych, wenerycznych i

---

**Doktór**
## P. Klinger

**choroby weneryczne, skórne i włosów**
**ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

---

**AGENCI** do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

---

**POCO** śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać: otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18 20

---

**Doktór**
## Wołkowyski

**Cegielniana 25**
Telefon 26-87
**Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.**
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

---

Lekarz-dentysta
## F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

---

LEK. DENTYSTA
## J. Wadzyńska

PRZYJMUJE od godz. 11 — 1-ej
**ul. Pomorska 41 a, m. 44.**

---

**Dr. med.**
## Z. PINCZEWSKA

położnictwo i choroby kobiece.
**Cegielniana 8**
Przyjmuje od 3—4.

---

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarękcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.